Nr. 104. OLSZTYN, na wtorek dnia 30 listopada 1897. Rok XII.

Gazeta Olsztyńska.

»GAZETA OLSZTYŃSKA« z bezpłatnym dodatkiem »GOŚĆ NIEDZIELNY« wychodzi trzy razy na tydzień: i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnoszeniem w dom 1 m. 25 fen.

Ojców mowy, Ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

Za ogłoszenia płaci się 10 fenygów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 15 fenygó w od wiersza. — Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein O./Pr. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12

Dziś wtorek: Andrzeja.
Jutro środa: Natalii, Eligiusza.
Pojutrze czwartek: Franc. Ksawerego.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wschód słońca 7 42 zachód 3 52
Jutro „ „ 7 44 „ 3 51
Pojutrze księ. wsch. 11 11 „ 7 3

Co słychać w świecie?

Niemcy. Brat cesarza, ks. Henryk, ma być mianowany komendantem floty, która się uda do Chin. Zanosi się zatem na wielką wyprawę chińską. Niemiecki rząd zamierza z powodu morderstw dwóch katolickich misyonarzy, zająć port i kawał kraju. Chinom grozi utrata kilku ważnych portów.

— Od pewnego czasu podlegają ostrej policyjnej kontroli zasiedziali w Berlinie galicyjscy handlarze z Rosyi, którzy głównie zajmują się sprowadzaniem środków żywności, jak jaj, masła, raków itp. Naturalnie ci handlarze wyłącznie są żydami. W zeszłym tygodniu policya berlińska wydaliła wiele tych handlarzy, którzy weszli w zatarg z prawem pruskim, a choć tylko wina ich była bardzo mała, zachodziły jednak często skargi na żydowskie oszustwa, a szczególnie wykraczali oni przeciw przepisom o fałszowaniu żywności. Ci handlarze, którzy się stósują do przepisów prawnych, mogą swobodnie w Berlinie pozostawać.

— Zajęcie portu chińskiego przez wojska niemieckie może Niemcy narazić na wojnę. Już Chiny się zbroją, a także Japonia zaniepokoiła się, gdyż nie byłoby jej na rękę usadowienie się Niemiec na wschodnio-azyatyckim lądzie stałym.

— Im więcej zbliża się termin otwarcia parlamentu niemieckiego, tem silniej odzywają się głosy w organach Stummów i innych, żeby kanclerz pod żadnym warunkiem nie ustępował parlamentowi. Walka toczyć się będzie głównie o projekty marynarskie i o zaprowadzenie jednolitego prawa o zebraniach i stowarzyszeniach na całe Niemcy. Kanclerz nie powinien pod tym względem ani na krok parlamentowi ustępować. Winien pokazać siłę i hart woli. Takie głosy już teraz się odzywają. Pokaże się jednak, o ile parlament będzie skłonny do ustępstw, daleko idących. Skład dzisiejszego parlamentu jest taki, że na to nie bardzo się zanosi.

— Czy zatarg niemiecko-chiński zostanie w pokojowy sposób załatwiony, czy nie, trudno wiedzieć. Raz donoszą, że Rosya nie myśli robić Niemcom jakichś trudności, to znów temu zaprzeczają. Dziennik rosyjski „Nowosti“ pisze teraz w tej sprawie tak:

Zatoka Kiao Tszau leży na tej samej linii, co południowy brzeg Korei. Zajęcie tej zatoki oznacza zajęcie ważnego punktu tak co do Chin, jak i Japonii i Korei. Wszystko będzie zależało od tego, czy Niemcy w zajętej zatoce pozostaną, czy też ją opuszczą. Jeżeli okupacya nie ma być tylko chwilową, ale stałą, to Rosya musi się chwycić takich środków, aby bronić swych żywotnych interesów w Chinach. Z wszystkich zatargów kolonialnych, jakie Niemcy dotąd miały, jest obecny zatarg z Chinami najważniejszy, gdyż dotyka w wysokim stopniu tak interesów Rosyi, jak i Japonii. Oba państwa nie mogą sobie wcale życzyć, ażeby Niemcy usadowiły im się w najbliższem sąsiedztwie, bo przez to by im szkodziły. Rosya potrzebuje koniecznie portu w Wielkim Oceanie. Jeżeli Niemcy nie ustąpią z portu Kiao Tszau, to Rosyi nie pozostanie nic innego, jak tylko Chinom zabrać kawał nowego kraju. — W ten sposób rozpisuje się ów dziennik rosyjski. Jest to wskazówką dla rządu chińskiego, żeby Niemcom nie pozwolił pozostać w porcie, bo inaczej Rosya w własnym interesie będzie musiała Chinom kawał kraju zabrać, żeby mieć wolne pole działania i nie pozwolić, żeby Niemcy szkodziły rosyjskim interesom.

Austrya. W austryackim parlamencie przyszło na posiedzeniu zeszłego poniedziałku znowu do wielkich burd. Gdy marszałek parlamentu. Abrachamowicz, postawił na porządek dzienny przyszłego posiedzenia drugie czytanie ugody z Węgrami, Niemcy na lewicy podnieśli wielką wrzawę. Mówiło kilku z nich przeciw wnioskowi marszałka, mówił i znany poseł Wolff, jak wszyscy, w bardzo brutalny sposób, aż wreszcie przystąpiono do głosowania. Krzykacze ponieśli klęskę, ponieważ wniosek marszałka Abrahamowicza przyjęto 132 głosami przeciw 79. Na przyszłem posiedzeniu odbędzie się zatem drugie czytanie ugody z Węgrami.

Grecya. W Grecyi toczy się obecnie proces niejakiegoś Sali agi, który sędziów w kłopot wprowadza. Pokazuje się bowiem, że zdradził on Turcyi plany greckiego sztabu generalnego, wskutek czego Grecy pod Larysą ponieśli klęskę. Z drugiej znów strony pokazuje się również, że następnie, gdy wojsko greckie poszło w rozsypkę a Turcy ułożyli plan, na mocy którego byliby wojsko greckie schwytali w pułapkę — ten sam Sali aga doniósł o tem komendzie greckiej i przez to uratował wojsko greckie. Ktoś żartem radził, aby Sali agę najprzód za zdradę rozstrzelać, a następnie wystawić mu pomnik.

Ważny wniosek

zapowiedział w Koronowie poseł polski p. Leon Czarliński z Zakrzewka. Ma on żądać w parlamencie niemieckim, aby robotnicy rentę sterości otrzymali nie dopiero z siedemdziesiątym, lecz najpóźniej z sześćdziesiątym rokiem życia.

Jest to żądanie sprawiedliwe, bo wiele robotników nawet tego wieku nie dożyje. Lud pracujący, żyjący od dziecka w niewygodach, niezabezpieczony przez opiekę lekarską przed zgubnemi następstwami różnych chorób, często przeciążony pracą i źle odżywiony, traci zdolność do pracy bardzo wcześnie, zanim zdoła nalepić dość marek, ażeby mieć prawo do renty. Dla tego należy czas przepisany obecną ustawą skrócić o 15, a choćby tylko o 10 lat. Pan poseł Czarliński przyrzekł, że o to starać się będzie.

Ale nie samym robotnikom przyrzekł szanowny poseł pomoc w sprawie ubezpieczenia na starość i słabość. Wykazał on w Koronowie i Brodnicy, że chlebodawcy, obowiązani nalepiać marki, nierówno są obciążeni. Rólnicy i rzemieślnicy są tutaj pokrzywdzeni, bo zatrudniając wiele ludzi, płacą oni więcej, niż kilkomilionowy bogacz, który żyje z procentów, a zatrudnia tylko kucharkę i lokaja. Pan poseł chce, aby nalepianie marek zniesiono, a pieniądze na renty ma ściągać państwo od każdego według dochodów, jakie ma w państwie niemieckiem.

Także wszelkie inne niedogodności i niesprawiedliwości: w kasach chorych, w kasach ubezpieczenia od wypadku i przy ubezpieczeniu na starość i słabość przyrzekł pan poseł Czarliński wedle możności usuwać i w swoim czasie wystąpi w Berlinie z odpowiednimi wnioskami. Aby to mógł uczynić z jak największym skutkiem, powinni nasi rólnicy, rzemieślnicy i robotnicy starać się, żeby nietylko p. Czarliński ponownie został wybrany posłem, lecz także aby miał do pomocy jak najwięcej posłów polskich. (Przyjaciel).

Na miesiąc grudzień

można teraz zapisywać »Gazetę Olsztyńską« na wszystkich pocztach lub u listowego po wsiach. »Gazeta Olsztyńska« kosztuje na miesiąc grudzień tylko 34 fen.

W końcu przyszłego miesiąca otrzyma każdy Czytelnik Gazety, jako bezpłatny dodatek Kalendarz ścienny na r. 1898.

Jeszcze wiele jest takich osób, któreby mogły i powinny zapisać sobie Gazetę, a dotąd tego nie uczyniły. Niechaj pamiętają o tem przynajmniej teraz, gdzie czasu więcej do czytania, a także Święta za pasem, w których czytanie powinno stanowić najmilszą rozrywkę.

Czytelnicy i Przyjaciele pisma naszego niechże i teraz starają się o pozyskanie nam nowych abonentów i szerzenie Gazety w kołach swych znajomych, przyjaciół i sąsiadów.

Zapisujcie, czytajcie, rozszerzajcie »Gazetę Olsztyńską«.

Wiadomości kościelne.

Chełmińska dyecezya. † W czwartek 25go b. m., właśnie w 45 rocznicę swej instytucyi na probostwo w Kasz-

czorku, o 4 godz. po poł. zmarł w Toruniu po krótkiej ale ciężkiej chorobie, opatrzony Sakramentami św., X. Ludwik Lück, emerytowany dziekan i proboszcz w 73 roku życia, a w 49 roku kapłaństwa.

Bawarya. † Dnia 24go b. m. dość niespodzianie umarł na paraliż serca X. Antoni Thoma, Arcybiskup archidyecezyi monachijsko-frysingskiej, w 69 roku życia. Urodzony r. 1829 w Nymphenburg pod Monachium odbył studya gimnazyalne w Metten i w Monachium, akademickie na uniwersytecie w Monachium gdzie też był członkiem zakładu Georgianum. Wyświęcony na kapłana r. 1853 urzędował jako dusz pasterz na kilku posadach z kolei. 1883 został kanonikiem, 1889 Biskupem pasawskim, a już rok później Arcypiskupem monachijsko-frysingskim. Ojciec św. mianował go prałatem domowym i asystentem tronu papieskiego.

Rodzice polscy! uczcie dzieci wasze czytać i pisać po polsku!

Wiadomości z Warmii i z dalszych stron.

* **Olsztyn.** Udział przy wyborach do rady miejskiej był nader mały. Na 1090 uprawnionych do głosowania, oddało tylko 258 osób głosy.

— Karawana dahomejczyków przybyła do naszego miasta i daje przedstawienia, na sali p. Funka od niedzieli do wtorku. Karawana składa się z 41 osób, mężczyzn kobiet i dzieci. W niedzielę, na pierwszem przedstawieniu sala i galerya były nabite, Dahomejczycy przedstawiali różne zwyczaje swoje i ćwiczenia wojenne pałaszami i dzidami, w czem okazywali wielką zręczność.

— Najwyższy sąd zabezpieczenia rozstrzygnął w ostatnich dniach następującą ciekawą aprawę. Na jednem z dominiów w powiecie obornickim, pracował robotnik Pioterek razem z kilku innymi robotnikami. Dwóch z nich miało spór z urzędnikiem gospodarczym, w toku którego urzędnik porwał kij i zaczął ich bić. Pioterek starał się przeszkodzić temu, z czego znów powstała kłótnia między nim a urzędnikiem. Ten zniecierpliwiony oporem, uderzył także Pioterka, a gdy P. zasłonił się kosą, urzędnik dobył rewolweru i strzelił, przy czem zranił Pioterka dość ciężko. Ponieważ rana pociągnęła za sobą zmniejszenie się zdolności zarobkowej zranionego, stawił tenże wniosek o rentę. Stowarzyszenie zawodowe odrzuciło wniosek, twierdząc, że wypadku tego nie można uważać za wypadek przy pracy. Sprawa oparła się o wyższe instancye, a sąd najwyższy przyznał Pioterkowi rentę. W uzasadnieniu czytamy, że z tego powdu ma wypadek ten łączność z zawodowem zatrudnieniem Pioterka, ponieważ sprzeczka o to zatrudnienie była przyczyną wypadku.

— Przy wyborach do rady miejskiej w pierwszej i drugiej klasie zeszłej soboty poniosły klęskę połączone stronnictwa centrum i partya średnia, które dotąd żadnego z swych kandydatów w tych klasach nie przeprowadziły. Wybrano w drugiej klasie kandydatów połączonych stronnictw: konserwatywnego i liberalnego, panów: dr. Kamnitzera, kupca Salzmanna, mistrza ślusarskiego Gustawa Karl, właściciela browaru Bessaua i inspektora cła Hossmana. W pierwszej klasie z tych samych stronnictw pp.: kupca Ottona Struwe i sekretarza sądowego Döhlerta. Do ściślejszych wyborów przyjdzie pomiędzy pp.: Reinke i Naujack, ze stronnictwa konserwatystów i liberałów, a pp.: Gehrke odnośnie Bludau (z partyi średniej) i Gedig (centrum). Walka była zacięta z obu stron, a opieszałych zwożono dorożkami, ażeby tylko dopełnili swego obowiązku.

— Przed sądem w Gołdapi stawał zeszłego wtorku ów oszust, który to w ubraniu leśnego dopuścił się wielu oszustw i w naszym powiecie. Nazywa on się Fritz Stechert i jest z zawodu ogrodnikiem. Za oszustwa w Gołdapi skazał go sąd tamtejszy na 5 tygodni więzienia. W czasie odsiadywania tej kary wytoczony mu zostanie też proces za oszustwa popełnione w powiecie olsztyńskim, morązkim i jańsborskim.

— Przy tegorocznem liczeniu bydła mają w Prusach być po raz pierwszy też liczone gęsi, kury i kaczki. W innych państwach, jak w Saksonii, Wyrtembergii i Badenii liczenie drobiu odbywa się już od roku 1892. W Prusach ma się dla tego liczenie odbyć, aby się dowiedzieć, o ile trzeba podnieść hodowlę tegoż w kraju. Do Niemiec przywieziono drobiu, pierza i jaj według urzędowego doniesienia w roku 1893 za 90 milionów marek, w roku 1894 za 103 miliony, w 1895 za 112¾ miliona i w r. 1896 za 115 i pół miliona marek. Natomiast wywóz z kraju jest bardzo mały. W przecięciu przywozi się rocznie za 105 milionów marek, a po odtrąceniu wywozu za 96 i pół miliona mrk. Ta wysoka kwota pieniędzy wychodzi więc po za granice państwa, ponieważ zapotrzebowania nie są w stanie hodowcy w kraju pokryć. Ma się więc z tegorocznego liczenia drobiu wykazać, jakby w najlepszy sposób złemu zaradzić. W przeciwieństwie do ostatniego liczenia bydła nie będą tego roku liczyć mułów, osłów i uli z pszczołami. Tegoroczne liczenie bydła będzie tego rodzaju 4 z rzędu. Dawniejsze liczenia odbyły się z wyjątkiem tego roku w odstępach 10 lat i tak pierwsze w roku 1873 w styczniu, drugie w styczniu 1883, trzecie w grudniu r. 1892.

* **Gietrzwałd.** Pojawiła się tu szkarlatyna. Na tę chorobę umarło mistrzowi stolarskiemu p. Rydziewskiemu już dwoje dzieci w przeciągu pięciu dni i to 13-letnia i 10-letnia córka.

* **Rastembork.** Kilku chłopaków bawiło się na ulicy nabitym tercerolem. Jedna kula padła oknem do mieszkania pewnego kupca i zraniła córkę. Druga kula uderzyła w mur budynku. Przechodzący ludzie przychwycili swawolników i oddali policyantowi. — W drukarni Ahla chłopak posługujący grzebał coś przy maszynie do rznięcia papieru. Skutkiem nieostróżności spadł mu nóż i odciął końce palców u prawej ręki.

* **Reszel.** Dnia 24 b. m. odbyło się uroczyste wprowadzenie ks. proboszcza Krämer na probostwo w Glokształcie przez ks. dziekana Romahn z Reszla, w czem brało udział 18 duchownych.

* **Gutsztat.** Na ostatnim targu uprawiali tu złodzieje kieszonkowi swoje rzemiosło. Karczmarce St. z Beiswalde skradziono w lokalu kupca H. około 15 mrk., w innym lokalu skradziono pewnemu człowiekowi 13 marek. Nadto jeszcze wiele innych drobnych kradzieży kieszonkowych popełniono, z czego wnioskują, że dobrze zorganizowana banda złodziejska na jarmark tu przybyła, aby się obłowić.

* **Swiętalipka.** Małżonkowie Ertmanztąd obchodzili w poniedziałek zeszłego tygodnia uroczystość złotego wesela, z której okazyi wręczono im 30 m. podarunku cesarskiego.

Pogodzenie po śmierci.

3) POWIASTKA

przez Józefa Grajnerta.

(Ciąg dalszy.)

— Ha, to pamiętajcie! — mówił dalej stary — Bóg stworzył niebo, Bóg stworzył ziemię, przyozdobił ją różnemi dziełami, tak i was, państwo młodzi, z waszemi pierścionkami.

A gdy oboje przed nim uklękli, dodał po chwili:

— To idźcież w daleką drogę swojego żywota razem i w zgodzie, a miłośnie, to i będzie wam dobrze. Niech wam Bóg najwyższy poszczęścii: „W imię Ojca i Syna i Ducha św.“ Amen.

Zaledwie Jagusia z Wickiem powstała i łez sobie jeszcze białą chusteczką nie otarła, już starsze druchny poczęły śpiewać:

Siadajże, siadaj, moje kochanie,
Nic nie pomoże twoje płakanie.
Nic płakanie nie pomoże,
Stoją konie w ślubnym wozie,
Wszyscy czekają.
Nie będę jeszcze z wami siadała,
Bom się z wujostwem nie pożegnała.
Ostań z Bogiem wuju, ciotko,
Byłaś zawsze dla mnie słodką.
Ostań z Bogiem itd.

Za chwilę wsiedli na wozy drabiniaste, które stały na podwórku, wysłane słomą i przykryte derami.

W kilka więc wozów, na których siedziały postrojone druchny, swacha, państwo młodzi, goście i grajek z basistą, pojechali raźno i ochoczo do Raciążskiego kościoła. Grajek grał drogą, basista mu wtórował, druchny wyciągały przedślubne piosenki; drużbowie też jadąc konno obok wozów, wtórowali śpiewom.

Slub odbył się zwyczajnie; w końcu ksiądz proboszcz pobłogosławił nowożeńców, organy zagrały, panna młoda zapłakała rzewnie i znowu wesoło do domu pojechali na przygotowane uczty i tańce. Wujostwo wystąpili dostatnio.

Na oczepiny zjawili się państwo Jagusi, jak przyrzekli, i hojnie sypnęli pieniędzy na czepek. Zagrano chmiela; rozpoczęto tańce, ochocze prawdziwie kujawskie! Dała się jeszcze słyszeć śpiewka kobiet zamężnych, które zatańczyły z Jagusią, już teraz do nich należącą.

„Ciężały wstążeczki dana — wstążeczki
Da-dana!
Nie będzie czepek ciężał bo tiul cieniutki
Da-dana.

Wesele przeciągało się nazajutrz do wieczora. Poczem Wicek z Jagusią naradzili się nad swojem przyszłem gospodarstwem.

* * *

Przed weselem jeszcze Wicek najął w Raciążku dom zajezdny, do którego należało trochę gruntu, ogródek, no i szynk piwa i wódki był też w zajeździe. Tam teraz mieli mieszkać. Odradzali im tę nagłość państwo Jagusine; ale Wicek poczuł się teraz panem Wincentem nielada, bo miał i swoich kilkadziesiąt rubli w kieszeni i wiedział też o wianie Jagusinem, a raczej spuściźnie po ojcu, oddanej na procent do dworu. Odebrali teraz Wickowie te pieinądze na nowe gospodarstwo.

Trzeba zdarzenia, że z Wickiem prędko się zaprzyjaźnił niejaki Krotofil, mieszkający komorą w Raciążka Był to człowiek niewiadomo jakiej wiary i niczem stałem się nie trudnił. Faktorował tylko tu i owdzie, nosił się od waszecia, chodził nawet w kapeluszu wysokim, warszawskim. Nie mając nic do roboty, często po całych tygodniach począł przesiadywać w zajeździe. Był to, jak później zobaczymy, karciarz co się nazywa.

Wicek nie umiał grać w karty; znał tylko prawdziwego kiksa. Krotofil pocierając noc ospowaty, co zwykle czynił, gdy coś przemyśliwał na szkodę drugiego, zaczął pokazywać Wickowi różne sztuki z kartami. Zgadywał, jaką sobie w myśli

* **Orzesze.** Dwaj uczniowie kupca S. z Orzesza skradli temuż w dłuższym czasie 500 marek. Chłopcy przyznali się do winy i oświadczyli, że za skradzione pieniądze kupili sobie ubrania i koło. — Przed niedawnym czasem czmychnął rzeźnik Nowakowski ztąd do Ameryki. Powodem tego miały być wielkie długi. Teraz pisał N. do żony i prosił ją o pieniądze na podróż; widocznie nie wiedzie mu się dobrze.

* **Biała.** Gospodarz M. z Jebramów prowadził ze swoją pasierbicą od dłuższego czasu proces o nieznaczną sumę. Sprawę tę wziął M. sobie tak do serca, że 16 bm. powiesił się w szopie. Nad ranem spostrzeżono zwłoki i urznięto wisielca, lecz mimo natychmiastowej pomocy, nie zdołano M. przywrócić do życia.

* **Ryn.** Przed kilku dniami wybuchł w stodole gospodarza p. Nadolnego ogień, który się przeniósł na dom mieszkalny i i zniszczył wszystko do szczętu. Oprócz tego zgorzały wszystkie sprzęty znajdujące się w domu.

* **Elbląg.** Aptekarza Leistikow znaleziono we czwartek nieżywego na krześle. Jak sądzą, odebrał on sam sobie życie, zażywszy trucizny.

* **Z Sztumskiego.** W niedzielę, dnia 14 bm. sprawiło nam Kółko śpiewu sztumskie na sali p. Kowalskiego dawno już pożądaną rozrywkę. Był to teatr amatorski na cel dobroczynny. Grano wesołą sztukę ludową »Bartos z pod Krakowa«, poczem były dwa żywe obrazy, z których drugi, jako marmurowa grupa, u nas jeszcze nieznany, ogólnie się nadzwyczaj podobał. Na zakończenie odtańczyły dwie pary taniec cygański. Amatorzy wszyscy wywiązali się mimo tak krótkiego czasu, gdyż tylko jeden tydzień mieli do dyspozycyi, jak najlepiej, a tancerze w kostyumach cygańskich tańczyli wprawnie i raźno, jak na prawdziwych cyganów przystało.

* **Elbląg.** Na majątku Kadinen usiłował jakiś niewykryty dotąd człowiek podpalić stodołę. Już 3 razy był tam wielki ogień, a posiedziciel p. Birkner wyznaczył 1000 marek nagrody za wykrycie podpalacza. Gdy teraz po raz trzeci ogień wybuchł, widział urzędnik gospodarczy, jak człowiek jakiś uciekał od stodoły. Urzędnik puścił się w pogoń z psem za uciekającym. Pies już miał pochwycić uciekającego, gdy ten nagle obrócił się i silnem uderzeniem kija zabił psa i uciekł.

---

kartę obrał Wicek, rzucał talią kart we drzwi i zawsze zostawała jedna przybita gwoździem do drzwi, a drugie spadały na ziemię. Na te sztuki poczęli się schodzić ci i owi z miasteczka mieszczanie i para żydków z nimi. Wicek był im rad, bo dawali odbyt na wódkę i piwo; ale od sztuk przyszło wkrótce do gry w dwadzieścia oko, to w pół do dwunastej, to w kupki, a wreszcie i w lancknechta.

Wicek zrazu tylko się przypatrywał grającym w alkierzyku, ale potem przyjrzawszy się grom, począł także przystawiać pieniądze. Krotofil zawsze przynosił z sobą karty, za każdy raz niby to nowe, a jednak musiały być nieznacznie cechowane, bo wszystkich ogrywał.

Gdy się raz, jak to mówią, porządnie spłukał Wincenty i gdy się gracze rozeszli, Jagusia uwiesiła mu się u szyi i błagała serdecznie, żeby już zaniechał karty i nie zgrywał się więcej.

— Widzę, że odkąd grać zacząłeś — dodała z łzą w oku, to mniej mię już kochasz i zasępiony jesteś daleko więcej, niż dawniej.

Wicek mruknął tylko coś pod nosem i przyrzekł, że już nigdy grać nie będzie. Ale nie dotrzymał słowa, niestety!

(Ciąg dalszy nastąpi).

* **Ządzbork.** W rzece Trutisz w Starej Ukcie znaleziono ciało mężczyzny, w którym poznano posiedziciela N. z Starej Ukty. N. był dzień poprzednio na targu w Rudzianach, gdzie sprzedał świnie. Ponieważ pieniądze przy nim znaleziono, zdaje się nie zachodzić napad. Sądzą, że N., gdy wracał wieczorem późno do domu, zmylił drogę i wpadł do rzeki.

* **Heydekrug.** Stolarz Fröse z Uszklonen chciał się żenić z kelnerką Anną Rodies, na co atoli ojciec jego pozwolić nie chciał. Przed pewnym czasem kochankowie znikli i nie wiedziano dokąd. Teraz leśny znalazł parę tę powieszoną w lesie.

* **Nowemiasto.** W nocy z poniedziałku na wtorek spaliła się stodoła należąca do właściciela tartaka parowego p. L. Szczęściem wiatr był pomyślny, bo inaczej cały zakład wraz z zasobami drzewa mógł się stać pastwą płomieni. We wtorek wieczorem spaliła się inna stodoła. W ostatnim czasie mieliśmy tu wiele pożarów, a zawsze ogień powstał w jakiej stodole. Przypuszczać można, że to sprawki jakiegoś popalacza. Aresztowano tu już pewnego człowieka, który mocno jest podejrzany o podłożenie ognia.

* **Chojnice.** Niemałego strachu nabawiła się pewna pani z naszego miasta przez to, że wychodząc z mieszkania zapomniała zamknąć drzwi na klucz. Było to już blizko wpół do 11tej, kiedy owa pani wybrała się z ważną jakąś sprawą do sąsiada. Kiedy powróciwszy weszła do pokoju, wyrwał jej się z piersi krzyk przerażenia. Oto pod piecem leżał jakiś wędrus i chrapał, aż mury drżały. Wykazało się, że gość ten chciał tylko wypocząć po dalekiej podróży i nieco wytrzeźwieć po kilku kieliszkach. Złych zamiarów wcale nie miał.

* **Tczew.** W domu św. Wincentego zmarł 20 letni robotnik, August Kostrzewski, jedyny żywiciel matki wdowy. Z ciekawości chciał przez okno zaglądać do mieszkania, w którem odbywało się wesele. Przy tem wpadł do sklepu i skaleczył sobie szaszkę.

* **Koronowo.** Aptekę tutejszą nabył od p. Kobesa p. Wiktor Niziński z Gniezna za 219 000 mk.

* **Wrocław.** Za obrazę uczucia narodowego skazany został redaktor gazety niemieckiej »Volkswacht« na 4 tygodnie aresztu. Obrazy uczucia narodowego dopatrzono się w tem, że wspomniana gazeta z powodu trochę przesadzonych obchodów rocznicy zwycięztwa Niemców pod Sedanem we Francyi, nazwała ten patryotyzm niemiecki patryotyzmem morderstwa. Sąd ławniczy nazwał to wyrażenie niestósownem i niesmacznem, ale uwolnił oskarzonego od kary. Za to w drugiej instancyi skazała go izba karna za grubą swawolę na powyższą karę.

* **Berlin** pod względem liczności rozwodów zajmuje jedno z pierwszych miejsc w Europie. Na 10000 małżeństw przypadają w Berlinie na rok przeciętnie 32 rozwody. Częściej zachodzą rozwody tylko w kilku Stanach Ameryki, gdzie liczba ich w niektórych okolicach odchodzi do 96 na 10000 małżeństw. W Europie nigdzie rozwody nie zachodzą tak często jak w Berlinie i w Hamburgu; nawet w osławionym Paryżu przypada na 10000 tylko 21,2 rozwodów. W Prusach Wschodnich i Zachodnich 9,0; na Pomorzu 8,5; na Szląsku 7,2; w Ks. Poznańskiem 5; w Holandyi 4,6; w Meklenburgii i Westfalii 3,7; w Badenii 3,3; prow. hanowerskiej 3,2; w Węgrzech 3,1. Mniejszy jeszcze procent wykazują: Belgia, Szwecya, Austrya, Włochy, Szkocya, Norwegia, najmniejszy, jeszcze nie 1 na 10000, Anglia i Irlandya.

* **Berlin.** Jak straszną jest nędza w Berlinie, najlepiej przekonać się można z tłumów, które około godziny trzeciej po południu zalegają ulice w okolicy »Przytuliska«, aby znaleść tam kawałek dachu nad głową. Z przytuliska dla kobiet donoszą, że noc w noc wszystkie łóżka zajęte są przez najuboższą warstwę ludności tak, że całe szeregi łaknących odpoczyku pozostać muszą pod gołem niebem, gdyż brak dla nich miejsca.

* **Berlin.** † Zmarł tu 24 bm., opatrzony Sakramentami św., długoletni i powszechnie poważany nauczyciel z domu książąt Radziwiłłów, prof. dr. Felix Hilary Podlewski, w 97 roku życia.

* **Brazylia** jest chyba jedynym krajem, gdzie wyższe klasy towarzyskie same utworzyły sobie prawo, którego przepisy nakazują, aby każdy mężczyzna, pragnący wstąpić w związki małżeńskie, przedstawił świadectwo jednego lekarza lub kilku, że wolny jest od niebezpiecznych chorób. Na ostatnim kongresie kobiecym w Paryżu powzięto również postanowienie, aby rodzice żądali od swych przyszłych zięciów świadectwa lekarskiego co do ich zdrowia.

ROZMAITOŚCI.

Proces. Pewien duchowny kazał w kościele zdjąć pannie, przystępującej do ślubu, wianek mirtowy, twierdząc, że nie ma już prawa stroić się w tę oznakę dziewictwa: gdy zaś panna nie chciała spełnić tego żądania, duchowny nie dał jej ślubu. Z powodu tego powstał proces, ponieważ panna zaskarżyła nasamprzód duchownego o obrazę, a powtóre, chciała za pomocą sądów zmusić go do spełnienia ceremonii ślubnej, pomimo, że stawi się znów przed ołtarzem z wiankiem myrtowym na głowie. Sąd atoli stwierdził, że przyczyny, dla których duchowny odmówił pannie prawa noszenia wianka myrtowego, są słuszne i uwolnił duchownego owego od wszelkiej winy. Apelacya panny do wyższych instancyi pozostała bez skutku.

Sędziwy orzeł. W Kroacyi zabito orła, na którego szyi znaleziono obrączkę starej słowiańskiej rodziny szlacheckiej i datę roku 1646. — Jeśli nie zachodzi tu jaka mistyfikacya, to ptakten żył aż 251 lat.

Strach ma wielkie oczy. Pewien włościanin z Laubow w Brandenburgii grabił w lesie ściółkę. Nagle ujrzał przed sobą, jak później opowiadał, jakiegoś brzydkiego karła, który śmiejąc się szyderczo, kiwał na niego, aby poszedł za nim do zagajenia. Chłopu na ten widok włosy na głowie dębem stanęły i nie oglądając się za siebie, w najwyższej trwodze uciekł do wsi, gdzie oznajmił zdumionym mieszkańcom, że ukazał mu się djabeł. Tymczasem djabłem tym była mała małpka, która uciekła wędrującym po okolicy tamtejszej cyganom.

Złoty zegarek. Josek Cukierman, żyd z Mińska, podążał pieszo drogą między Warszawą a Grochowem, a obok szedł jakiś nieznajomy człowiek. Opodal przed nimi szedł również w tę samą stronę ktoś po pańsku ubrany. W tem obaj idący z tyłu znajdują na drodze żółty, ładnie świecący się zegarek. Nieznajomy powiada: »Znaleźliśmy razem, jakże się teraz podzielimy tym złotym zegarkiem? Jest na to sposób: ja wam zapłacę 15 rubli, a zegarek będzie do mnie należał«. Joskowi szkoda było takiego złotego zegarka, więc wolał sam dać odstępne towarzyszowi. Nastąpiły targi, i Josek pozostał przy zegarku, a tamtemu dał 20 rubli. Przyszedłszy potem do Warszawy, zaczął chodzić po zegarmistrzach i dopiero przekonał się, że znaleziony zegarek nie był wcale złoty, jeno tombakowy, przytem lichy bardzo i wart zaledwo parę rubli. Ow nieznajomy towarzysz i drugi idący z przodu byli to oszuści, w zmowie ze sobą. Jeden rzucił umyślnie zegarek na drogę, a drugi wyłudził pieniądze od Joska.

Od Redakcyi.

(—) Do Hessler w Westfalii. Radzibyśmy 50 marek zarobili, lecz na nieszczęście nie znamy bliższego adresu owego Francuza z długą brodą. — Za ogłoszenie należy nam się 1,60 m.

Kathreinera kawa słodowa Kneippa

Najlepsze zastąpienie kawy! Najlepszy dodatek do kawy!

Trzeba się strzedz przed luźnym towarem lub mniej wartościowem naśladownictwem.

Trzeba się mieć na baczności

przed zwodzeniem przez samo zachwalanie jedynie taniości.

Stósownie do czasu, gdzie konkurencya zalewa wszystko, postępujemy i my naprzód i spodziewamy się naszym odbiorcom przez to największe korzyści ofiarować, że według naszej zasady szczególniejszą uwagę zwracamy na

RZETELNE MATERYE, DOBRĄ ROBOTĘ I WIELKI OBRÓT.

Odwołując się na nasze ogłoszenie, polecamy raz jeszcze

skład gotowych ubrań dla mężczyzn i chłopców,

sukna i bukskin, jako i naszych wypróbowanych i doskonałych **przykrawaczy** i **krawców,** celem

wykonywań według miary

dla cywilnych i wojskowych. Ostatnie wykończamy pod jak najdalej idącą gwarancyą i jak wiadomo z wykluczeniem zwykłego obliczenia za fason.

Dla chłopców od 8 do 14 lat kazaliśmy wykończyć zapas

ubrań paletotów i jop

z resztek dobrych materyi na miarę; przewyższają one zwykle w handlu będące rzeczy fabryczne co do dobroci o wiele,

pomimo równej z nimi u nas taniości.

Nasze ceny na każdym przedmiocie oznaczone, są w interesie wielkiego obrotu i aby przeciwstawić się wszelkiej konkurencyi, jako też i z tego powodu, że przez poparcie naszego interesu w Elblągu po większej części **sami wykonujemy, podpadająco tanie, ale ściśle stałe.**

Prosta ul. 2. J. i H. Levy, Prosta ul. 2.

Kubalku!

toś pewno był u jegomości, bo palisz takie »fejne« cygaro?

— A wej go! czy to tylko jegomość może »fejne« cygary palić?

— Ale braciszku, nie gniewaj się, bom chciał tylko powiedzieć, że to pewno drogie cygaro, bo tak »fejn puchnie«.

— Co to, to nie. Choć dobra, ale tania. Nie kupuj ty cygar od byle kogo, ale idź do **Chrościelewskiego** w Gietrzwałdzie, to dostaniesz także takie »fajne« cygaro i zapłacisz tylko 5 fenygów, a nie brak ci palić kapuścianki.

— Z prawdy Kubalku! A ja myślałem, żeś ty aby trojak dał za to cygaro. Kiedy tak mówisz, to muszę się iść przekonać, a zaraz więcej kupić. Z taką cygarą to już i w domu pokazać się będę mógł, a moja Anna mnie nie wygoni za drzwi, jak ostatni raz.

Targ na bydło.

Berlin 24 listopada.

Bydła rogatego spędzono 458 sztuk. Targu nie uprzątnięto. Płacono za woły za I klasę — mr., za II kl. — mr., za III kl. — mr., za IV kl. 46 — 48 mr. Krowy: I kl. — mr., II kl. — mr. za III kl. mr., IV kl. — mr za V kl. 42 — 45 mr. za 100 funtów wagi mięsa.

Cieląt spędzono 1569 sztuk. Targ był spokojny. Płacono za I klasę 71 do 75 fen., za II klasę 65 — 70 fen., za III kl. 56 — 64 fen., za IV kl. 40 — 41 fen., za funt wagi mięsa.

Skopów spędzono 870 sztuk. Sprzedano połowę. Płacono za I kl. 25 do 55 fen., za II kl. 45 — 50 fen. za III kl. 36 — 44 fen., za IV kl. — fen. za funt żywej wagi.

Świń spędzono 8599 sztuk, uprzątnięto. Płacono za I kl. — mr. za II 62 mr. za III kl. 59 — 61 mr., za IV kl. 55 — 58 mr. za 100 funtów wagi mięsa.

Sprzedaż drzewa.

W sobotę, dnia 4 grudnia przed południem o 10 w Jełguniu sprzedawane będzie: I. Drzewo na pożytki świeżego cięcia z Rykowca okno 225: 166 sosen wszystkich klas i 13 choin. Z okna 265: 48 sosen po części I do IV klasy. II. Drzewo na pożytek starego cięcia z Ramuka, okno 43: 40 setek sosnowych drągów do chmielu z Ramuka 9 setek prętów na dachy. Z Przykopu, okno 111: około 7 setek drągów chojnowych III klasy i około 13 setek drągów chojnowych V i VI klasy. III. Drzewo na opał starego cięcia według zapasu i zapotrzebowania pomiędzy tem 73 rm. szczapów i 220 rm. okrąglaków z Dziergunki, Ramuka i Przykopu.

Najnowszy katalog

»Wydawnictwa Dzieł Ludowych«
Karola Miarki w Mikołowie
(Nicolai O. S.)
już wyszedł,
Na żądanie wysyłamy go darmo i franko.

Ceny targowe w Olsztynie

z dnia 26 listopada 1897.
(Notowania firmy Lewin.)

Pszenica za korzec	— 7,20—7,50 m.
Żyto	— — 4,80—5,00 m.
Jęczmień	— — 3,70—4,00 m
Owies	— — 3,00—3.10 m.
Wyka	— — 4,80 - 5,00 m.
Łubin	— — 3,00—3,10 m.
Groch	— — 6,50—7,50 m.

Ceny zboża w Królewcu.

Z dnia 26 listopada 1897.

Pszenica za korzec .	7,60 — 7,80 m.
Żyto „ . ..	5,10 — 5,30 m.
Jęczmień „ . ..	4,00 - 5,20 m.
Owies „ . ..	3,40 - 3,50 m.

Proszę uważać.

Moim Szanownym Odbiorcom do łaskawej wiadomości, że wszelkie

towary kolonialne

sprzedaję po jak najtańszych cenach, niż u innych kupców.

Dalej polecam czyste **wino węgierskie** dla chorych: »Medicinal-Ausbruch« za flaszkę 1,50 m., **wino czerwone** fl. począwszy od 80 fen., **rum Jamajka** od 1,25 m., **koniak** od 1,30 m., **słodkie wino węgierskie** od 1,25 m., również wszelkie **inne wina, cygary** itd.

SWIEZO NADESZŁY:

Tłuste śledzie, najlepszy krajowy **olej siemienny,** litr po 60 fen., **amerykański szmalec** po 35 i 40 fen za funt, **czysty szmalec** 50 i 60 fen., **kawy palone** od 1,20 m., niepalone od 80 fen. za funt.

WINA: Scherry, Portwein, Malaga, reńskie, mozelskie, wytrawne węgierskie.

A. Black,

ulica Górna nr. 1.

Drukiem, nakładem i pod redakcyą Seweryna Pieniężnego w Olsztynie (Allenstein O. Pr.)